

CZASOPISMO

TOWARZYSTWA APTÉKARSKIEGO.

Wychodzi co 1go i 15go każdego miesiąca w objętości 1—1½ arkusza druku. — Prenumerata wynosi dla członków towarzystwa rocznie 4 zlr. 30 ct.; półrocznie 2 zlr. 20 ct.; dla nieczłonków w Austrii rocznie 6 zlr. 30 ct., półrocznie 3 zlr. 20 ct., w Warszawie rocznie rsr. 4 kop. 50, na prowincyi w Króľ. polskiem i w Ces. Rossyjskiem z przesłanką rsr. 5 kop. 20; w Niemczech rocznie 12 Mk., w Belgii, Francyi i Szwajcaryi frank 15.— Cena ogłoszeń wynosi 6 ct. od wiersza (petit) Administracyja we Lwowie w aptéce H. BLUMENFELDA na Zółkiewskiem. Wszelkie korespondencyje i listy dotyczące redakcyi a i reklamacyje adresować należy do redaktora Lwów ul. Kopernika 1. 21 w parterze. — Ogłoszenia w Wiedniu przyjmuje wyłącznie kolega E. Koszałek. Hernalis, Hauptstrasse 46.—W Warszawie główny skład u Gebetnera i Wolffa.

Treść: O winie i sposobach dochodzenia jego czystości przez dra M. D. Wąsowicza. — Kaulina, nowy barwik organiczny podał A. Bukowski. — O dyjahelijotropizmie niektórych roślin według P. C. Stahl'a. — Kronika chemiczno - farmaceutyczna XI — XIV. przez J. B. — Sprawy zawodu aptékarzkiego: Projekt reformy studyjów farmaceutycznych wypracowany przez tow. „Progressus“ streścił A. Mussil. Sprawozdanie z 3. i 4. posiedzenia wydziału galic. towarz. aptékarzkiego. Z wydziału galic. towarz. aptékar. — Wiadomości bieżące.

Ogłoszenia w osobnym dodatku.

O winie i sposobach dochodzenia jego czystości

przez

dra. Mieczysława Dunina Wąsowicza.

(Ciąg dalszy. Ob. str. 51).

Czém mléko dla dzieci, tém wino dla starszych, a my starać powinniśmy się, tak samo jak szukamy i żądamy niezafalszowanego mléka, o dobre i niezafalszowane wino tak dla naszych chorych jak i dla nas zdrowych.

Z dniem każdym mnożą się skargi, że wina czystego właściwie nie ma targach i że to co zazwyczaj jako wino kupujemy jest w najlepszym wypadku tylko mieszaniną wina samorodnego, najczęściej zaś fabrykatem sztucznym właściwie nic wspólnego z samorodnym winem niemającym.

Jeśli przyjmiemy za zasadę, że wino jest to napój który powstaje z moszczu (soku wyciśniętego z winogron) za pomocą fer-

mentacyi alkoholowej bez wszelkich dodatków, że więc zawierać powinno tylko 1) składniki moszczu i 2) tylko te ciała, które przy fermentacyi z pojedynczych składników moszczu powstawać mogą, to w istocie skargi te będą zupełnie usprawiedliwione.

Składnikami moszczu zaś są: 1. Dekstroza, lewuloza (12 do 30%) i inozyt. 2. Kwasy winowy (a raczej tylko winiany), jabłkowy a niekiedy i szczawiowy. 3. Ciała białkowate i inne w azot obfitujące połączenia. 4. Ciała nieorganiczne jak potas, wapno, magnezja i kwasy fosforowy i siarkowy. Przy fermentacyi moszcz zamienia się na wino przyczem znaczniejsza część cukru zamienia się na alkohol, bezwodnik węglowy, glicerynę, kwas bursztynowy itd. tak że głównymi składnikami już wyfermentowanego samorodnego wina są:

1. Alkohol etylowy i jego homologi (od 6—20%).
2. Cukier ale tylko w bardzo dobrych gatunkach (Auslese-weine) i to tylko lewuloza i inozyt jako nie ulegające żadnej zmianie przy fermentacyi.
3. Kwasy winowy (winiany), jabłkowy, octowy (ślady), bursztynowy (0,1—0,15%) i garbnikowy czyli Oenotanina.
4. Gliceryna (0,6—0,9%).
5. Barwiki.
6. Najrozmaitsze eteryczne połączenia udzielające winu właściwej mu woni a po części i smaku.
7. Ciała białkowate, ale tylko w bardzo nieznacznej ilości, gdyż większa część zostaje przy fermentacyi wraz z drożdżami wydzieloną.
8. Ciała nieorganiczne. (Ob. składniki moszczu).

Takie idealne wino jest obecnie w istocie czémś nader rzadkiem.

Atoli wina nie od teraz bywają fałszowane, fałszowano je już w głębokiej starożytności, boć już pismo św. powiada o żydach, że domięszywali do wina najrozmaitsze ingrediencyje, podpuszczali takowe miodem, dodawali najrozmaitszych korzeni itp. Dawniej jednak tylko bardzo możni ludzie nabywali wino, nie umiano z resztą rozpoznawać zafałszowań, a gdyby nawet i umiano to nie było organów za pomocą których możnaby szerszą o fałszerstwach uwiadomić publiczność, bo nie było dzienników. Jak długo świat światem, tak długo istnieć będą ludzie którzy dla mamony i gorszych dopuszczają się rzeczy.

Przed blisko 2000 laty opowiada Plinusz, że za jego czasów wino fałszowano mieszając takowe z miodem, wodą morską i najrozmaitszymi wycieczkami ciał korzennych. W jednej z starych niemieckich kronik czytałem swego czasu, iż w r. 1426 ówczesny rząd nadreńskich prowincyj skazał dwóch posiadaczy winnic za fałszowanie wina na karę biegania przez różgi i że w ogóle w onczas fałszowanie wina było w Niemczech tak rozpowszechnione, iż twierdzono że niezafalszowanego, samorodnego wina w Niemczech nie masz wcale.

W r. 1747 fałszowanie wina w Niemczech tak było pospolicie, iż rząd bawarski widział się spowodowanym w dniu 20. lipca t. r. wydać osobne rozporządzenie dotyczące fabrykacji wina i jego fałszowania. Z końcem 18. wieku poczęto też wyrabiać wino z rożenek a z czasem fabrykacja ta przybrała takie rozmiary, iż już w r. 1815 poczciwi producenci i handlarze win z okolicy Kreuznach błagalną wnieśli prośbę do rządu pruskiego, by też zechciał się nad nimi zlitować i wziąć ich w obronę przed wyrabiającymi wino z rożenek, podkopującymi ich mienie. Rząd w istocie zajął się gorliwie tą sprawą, pod surowymi karami nakazał wina takie oznaczać napisami „sztuczne“ albo „wyrabiane z rożenek“, ale wkrótce fabrykanci tych fałszyfikatów przekonali się, że ówcześni chemicy nie umieli rozróżnić wina rożenkowego od samorodnego, więc też wyroby swe puszczały mimo ostrych zakazów rządowych, dalej jako wina samorodne w świat.

W r. 1817 wykryto po raz pierwszy w winie octan ołowiuowy, chociaż pewnym jest, że go fabrykanci win rożenkowych do ulepszenia smaku swych fabrykatów o wiele wcześniej używać poczęli.

(D. c. n.).

Kaulina nowy organiczny barwik.

Saigny i Collineau patentowali nowy wynalazek tyczący się otrzymywania roślinnego barwika z liści czerwonej kapusty; barwik ten otrzymuje się w następujący sposób:

Liście czerwonej kapusty, po oddzieleniu łyka i żyłek, kraje się na małe kawałki i gotuje z wodą (w stosunku 1500 gram. liści

na 3 litry wody) w przeciągu 24 godzin, poczem cedzi się, pozostałe liście wyprasowywa dokładnie, a otrzymany sok mięsza z przedcedzonym w pierw płynem.

Ta płynna substancja Kaulina, jest fioletowo-niebieska i stanowi podstawę właściwego barwika, ponieważ traktowana tą lub ową substancją, odpowiednio oznaczonemu farbowaniu, tworzy osady, które natychmiast mogą być użyte do malowania, drukowania i farbowania. Wynalazcy otrzymują następujące farby:

Jasno-zielona. (Barvcaulin), bierze się 500 gr. Kauliny otrzymanej z kapusty, i dodaje się 2 gr. gryzącej baryty, przyczem natychmiast tworzy się obfity, jasno-zielony osad (około 50 gr.), który można zaraz użyć do malowania, farbowania, lub też można go zmieszać ze stałymi środkami jak gumą, a nawet olejem, pokostem i t. p.

Niebiesko-zielona (Chlorocalcicaulin). Do 500 gr. kauliny dodaje się 100 gr. wolnego od wody (wysuszonego) chlorku wapniowego (CaCl_2), w skutek czego powstaje niewielki niebiesko-zielony osad. Pozostałość, otrzymana po wyprasowaniu, stanowi chlorocalcicaulinę, która jak powyżej wymieniony preparat może być natychmiast użytą. Niebieska barwa jest mniej znaczną, jeżeli do pozostałości dodamy kilka kropli amonijaku.

Bronzowo-zielona (Manganocaulin). Do 100 gr. Kauliny dodaje się 100 gr. chlorku manganu i 3 gr. baryty gryzącej, przyczem tworzy się chlorek baryty i tlenek manganawy które opadając tworzą z kauliną brązowo-zieloną farbę.

Brunatno-zielona (Ferroc carbocaulin). Do 500 gr. Kauliny dodaje się 100 gr. chlorku żelaza i 25 gr. węglanu sodowego, przyczem tworzy się rozpuszczalny chlorek sodowy a wodorotlenek żelaza opada, tworząc w kauliną brunatno-zieloną farbę.

Niebiesko-ultram. (Zincocarbocaulin) 500 gr. kauliny mięsza się ze 100 gramami chlorku cynku i 25 gr. węglanu sodowego, w skutek czego wytwarza się chlorek sodowy, który pozostaje w roztworze, a węgiel cynku opada, tworząc z kauliną piękną niebieską farbę.

Jasno-niebieska (Manganocarbocaulin). Do 500 gr. kauliny dodaje się 100 gram. chlorku manganu i 25 gr. węglanu sodowego, przyczem węgiel manganu opadając tworzy z kauliną jasno-niebieską farbę.

Fioletowa (Chlorostannocaulin). Do 500 gram. kauliny dodaje się 100 gr. chlorku cyny przyczem wytwarza się natychmiast fioletowo zabarwiony osad.

Różowo-czerwona (Amoniochlorocaulin) do 500 gram kauliny wsypuje się 50 gr fosforanu amonowego i 50 gr. chlorku żelaza, w skutek czego wytwarza się chlorek amonowy i fosforan żelaza, który tworzy perłowo-czarny osad, plyn zaś przy tej reakcyi nabiera różowego koloru i służy do farbowania jako czerwona mieszanina salmijaku i kauliny.

Barwik ten, który wynalazcy nazwali Caulin, nierozpuszcza się w eterze, chloroformie i alkoholu amyłowym.

Wodny jego roztwór t. j. odwar z liści z roztworem chlorku żelaza zabarwia się ciemno-fioletowo, a po dodaniu do takiej mieszaniny kilku kropli amonijaku tworzy się brudno zielony osad.

Olwar ten z kwasami solnym, siarkowym i octowym zabarwia się krwisto-czerwono

Z roztworem dwuwęglanu sodowego, niebiesko-zielono. Z roztworem węglanu sodowego, ciemo-zielono. Z ługiem potażowym, trawiasto-zielono. Z amonijakiem smaragdowo-zielono.

A. Buk...

O dyjahelijotropizmie niektórych roślin

według P. C. Stahl'a.

Osobliwa własność rośliny północno - amerykańskiej *Silphium laciniatum*, ustawiania liści w kierunku południka tak, że jeden koniec liścia zwraca się ku północy, drugi ku południowi, była w ostatnich czasach przedmiotem studyjów, w celu wyjaśnienia bliżej tego zjawiska.

P. C. Stahl, przekonał się, że własność powyższa nietylko występuje u *Silphium laciniatum*, lecz także daje się zauważać u roślinki rosnącej w Europie (a nawet w naszym kraju) *Lactuca Scariola*, na której téż robił wiele doświadczeń, wyjaśniających powyżej wspomniane zjawisko. U okazów *Lactuca Scariola* częściej na suchym gruncie, w miejscu wystawionem na słońce, można łatwo widzieć liście ustawione w płaszczyźnie południka, a zatem równolegle względem siebie. Na jednej i tej samej roślinie część liści zwraca swoje wierzchołki ku południowi, druga część ku północy.

Zjawiska te przepisuje p. Stahl helijotropizmowi i nie uważa, aby miały jakikolwiek związek z magnetyzmem ziemskim. W celu ostatecznego rozstrzygnięcia wątpliwości, robił liczne doświadczenia z egzemplarzami *Lactuca Scariola*, umieszczając je w pokoju położonym na północ i dopuszczając w odpowiednich godzinach światło słoneczne. Nadto wystawiał te roślinki na działanie światła w godzinach południowych, lub osłaniał je tak, aby światło dochodziło rano i nad wieczorem i t. p. Na zasadzie odpowiednio i umiejętnie stosowanych doświadczeń, przekonał się p. Stahl, że zjawisko ustawiania liści w płaszczyźnie południka, daje się podciągnąć pod dyjahelijotropizm Darwina i że zjawisko to u *Lactuca Scariola* występuje tylko wyraźniej, niż u innych roślin z powodu czułości na natężenie światła jaką ta roślina posiada.

Doświadczenia wykonane z *Lactuca Scariola*, stosują się w zupełności do *Silphium laciniatum* i nawet tłumaczą tę okoliczność, że egzemplarze rosnące na wolności okazywały położenie liści południkowe, na egzemplarzach zaś hodowanych w ogrodach, ani p. Gizy ani też p. Hooker, tego położenia nie sprawdzili.

Oprócz wspomnianych roślin, położenie południkowe, jakkolwiek o wiele mniej wyraźnie obserwowano u *Aplopappus rubiginosa*, *Lactuca saligna* i *Chondrilla juncea*. Niewątpliwie, liczba roślin zwanych kompasami flory, znacznie się powiększy, gdy na tę okoliczność, szczególnie u roślin rosnących na wilgotnych miejscach, więcej zwracać będą uwagę. (Jeanische Ztsch. für Naturwissenschaft. Band XV. S. 381).

„Wszch.“

Kronika chemiczno-farmaceutyczna.

XI. O użyciu amonijaku do gaszenia palącej się nafty.

— Amonijak jako materyjał do gaszenia palącej się nafty zaleca w swoich łamach „Handels- und Gewerbe-Journal“. Zrobiwszy odpowiednie doświadczenie mogę śmiało polecić wszystkim kolegom by w podobnym wypadku pamiętali o tak powszednim a znakomitym środku jakim jest amonijak przeciw palącej się nafcie, która jak kronika co roku wykazuje niejedną ofiarę nam zabiera i niejedno nieszczęście większych rozmiarów sprawia. Zatem pożądanem a nawet obowiązkiem naszym jest ile możności powyższe zastosowanie między szerszą publiczność rozpowszechniać by tam, gdzie nafta do oświetlenia używaną bywa odpowiednia ilość amonijaku się zawsze znajdowała, gdyż prócz piasku, którego znacznej ilości potrzeba do ugaszenia płomieni naftowych, u który nie tak łatwo można mieć jak amonijak, nie znamy w praktyce lepszego środka.

Muszę tu jeszcze dodać, że wody w podobnym wypadku nigdy używać nie można. J. B.

XII. Nowy sposób grupowania pierwiastków chemicznych.

Stosunek ciężarów atomowych różnych pierwiastków był niejednokrotnie przedmiotem uwagi chemików. Jak wiadomo, chemicy Lotaryjusz Meyer i Mendelew oparli po części na tym stosunku systemat naturalny pierwiastków. Obecnie angielski chemik M. Gerber (w Chem. News 43, p. 232—43) ogłosił pracę, w której grupuje wszystkie pierwiastki w 4 szeregi: pierwiastki niemetaliczne jednowartościowe, dwu- i czterowartościowe, trzy- i pięciowartościowe, oraz metale; w każdym z tych szeregów ciężary atomowe są wielokrotniemi pewnej zasadniczej cyfry, dla każdego szeregu odmiennej; cyframi temi są podług Gerbera:

0,769 — 1,995 — 1,559 — 1,245.

XIII. Przyczynek do znajomości ceru, dydymu i lantanu.

Właściwe miejsce wielu metali w tablicach klasyfikacyjnych Mendelejewa jest dotychczas jeszcze wielce niepewnym; ciężary bowiem atomowe i wartość chemiczna (atomowość) wspomnianych pierwiastków nie są ściśle określone. Obecnie p. B. Brauner ogłasza w „Berichte d. deutsch. chem. Ges.“ (1882. 109 i 115) rozprawę o miejscu, jakie w układzie pierwiastków zająć powinny metale: cer, dydym i lantan. Cer według p. Braunera jest metalem czterowartościowym i ma ciężar atomowy 141; mieści się więc w rzędzie węgla i krzemu, pomiędzy cyną a ołowiem. Ciężar atomowy dydymu (146,5) p. Brauner określił zapomocą nader ścisłych sposobów: jestto metal pięciowartościowy i w rzędzie pionowym azotu i fosforu powinien być umieszczony pomiędzy antymonem a erbem. Wreszcie lantanowi o ciężarze atomowym 139 przypada miejsce w rzędzie boru i glinu, pomiędzy indem a yterbem.

XIV. O zastosowaniu selenu w pracowniach chemicznych.

Rzadki pierwiastek chemiczny, selen, zaczyna mieć w ostatnich czasach coraz więcej zastosowań. Wprawdzie dotychczas zastosowania te nie wychodzą poza obręb pracowni naukowych, lecz i tutaj na zawadzie im staje wysoka cena selenu, przechodząca 150 złr. za kilogram, a będąca następstwem trudności, z jaką się ten pierwiastek zdobywa. Obecnie niejaki p. Kienlen w buletynach faneuskiego Towarzystwa chemicznego zwraca uwagę fabrykantów na to, że znaczne ilości tego cennego ciała zostają marnowane. Przy fabrykacyi kwasu siarkowego z piryków żelaznych, selen, który w pirykach stale się znajduje, wydziela się w postaci pierwiastku. Jeżeli kwas dłużej pozostaje w komorze, to selen osiada i wchodzi w skład t. z. z szlamu z komór ołowianych, stanowiącego główny materiał do otrzymywania selenu. Lecz znaczne ilości selenu przechodzą przez wszystkie fazy fabry-

kacyi w postaci roztworu i następnie, kiedy kwas siarkowy, jak to pospolicie się zdarza, wprost z wieży Glovera idzie do zamiany soli kuchennej na siarkan sodu, selen uchodzi razem z chlorowodorem i zbiera się w naczyniach, w których ten gaz ulega absorpcyi. Szlam, który p. Kielen znalazł w tych naczyniach, zawiera w sobie aż do 45 procentów selenu.

„Z war. Wszech. 1882“.

Sprawy zawodu aptékarского.

Projekt

reformy studyjów farmaceutycznych
wypracowany przez wydział ogólnego farmaceutycznego
towarzystwa „Progressus“ w Gracu.

(*Streścił A. Mussil*).

Już oddawna spostrzegać się daje, że zawód nasz coraz bardziej upada, a usiłowania jednostek podźwignięcia go pozostały dotychczas bez skutku.

Zdaniem naszym zlemu zaradzić można tylko gruntowną reformą sposobu wykształcenia farmaceutów odpowiednią duchowi czasu i powszechnie stawianym żądaniom. Każdy bowiem przyznać musi, że dotychczasowy sposób wykształcenia farmaceutów nie jest odpowiedni dzisiejszym stosunkom. Do tego napływ młodych ludzi do naszego zawodu, którzy łudząc się szybkim przyjściem do samoistności, tak dalece się wzmógł, że dziś setki sił roboczych pozostaje bez chleba, a niestety jeszcze nasuwa się i obawa wytworzenia poniżającego nasz (zawód) stan proletaryjatu.

Kilka już towarzystw stara się zapobiedz zlemu, więc i „Progressus“ zamierza w tym kierunku wziąć czynny udział wraz z towarzystwami dzielającemi nasze zdanie. Wprawdzie niektóre towarzystwa jak i jednostki w niektórych punktach niecałkiem się zgadzają, jednak wszyscy są tej myśli i życzą sobie: wytworzyć w przyszłości takich farmaceutów, którzyby zająć mogli w życiu społeczném odpowiednie zawodowi naszemu stanowisko, oparte na dostateczném wykształceniu zawodowém i naukowém, a zerwać mogli z niesłuszném dla nas uprzedzeniem zajmy-

wania przez nas stanowiska na wpół kramarza a na wpół uczonego.

Głównie dwojakie są zapatrywania co do przyszłego wykształcania farmaceutów: czy ma być ono czysto umiejętnem, czy głównie tachowem. Obydwa te zapatrywania znajdują zwolenników i przeciwników; podczas gdy jedni w większem naukowem wykształceniu widzą główną podporę do podniesienia zawodu, wychodząc ze zasady, że tylko wyżej naukowo wykształconemu aptekarzowi prędzej i słuszniej należy się będzie i wyższe stanowisko w społeczeństwie, i że przeto podźwignie się nasz zawód ze zbliżającego się upadku i nabierze większego znaczenia, a aptekarz taki posiadający większy zasób wiedzy łatwiej i w życiu praktycznem radę sobie dać będzie mógł.

D udzy zaś są tego zdania, że tylko wszechstronne wykształcenie fachowe we wszystkich gałęziach naszej wiedzy zawodowej oparte na dostatecznych podstawach naukowych potrzebnem jest dla aptekarza wobec dzisiejszych stosunków i okoliczności.

Pierwsi żądają z małemi zmianami: 8 klas gymnazyjalnych wraz z maturą, następnie 2—3 lat wszechnicy, a potem 2—5 lat praktyki w zawodzie. Słusznie więc ci mają twierdząc, że aptekarz posiadający takie studia zaliczyć się będzie mógł i równoważyć wszystkim innym stanom naukowym i że przeto zawód nasz nabrałby większego poważania.

Zastanowiwszy się jednak głębiej nad tym projektem, przyjdziemy do przekonania, że bardzo wątplić należy, czy młody człowiek posiadający całe gymnazyjum i maturę zechce się poświęcić tak kosztownemu dalszemu kształceniu się w zawodzie aptekarskiem, by po 13 latach nauki osiągnął w końcu stopień magistra farmacyi, tytuł, który bez innych zasobów materyjalnych dopiero mu nie zapewni żadnego utrzymania. Dziś wprawdzie w skutek wadliwości naszych ustaw zawód nasz jest przepelniony z powodu mniemanych zwodniczych widoków szybkiego zarobku i przyjsia do samoistności, zaś w powyższym wypadku powstałaby znów zupełna stagnacyja wstępujących do zawodu, jak i zupełny brak sił roboczych.

Daleko więc korzystniejszym jest nasz projekt i żądamy: ukończonego z dobrym postępem niższego gymnazyjum, 3 lata praktyki, 1 — 2 lat kondycyi i 3 laty wszechnicy, co należyście umotywuujemy.

Jak już kol. p. Janota apt. udowodnił, plan nauk w niższem gymnazyjum jest tego rodzaju, że stanowi całość tych przedmio

tów, które się wykłada w całym gimnazjum, a wyższe gimnazjum jest tylko uzupełnieniem nauk wykładanych w niższym. Słusznem jest więc nasze twierdzenie, że ukończone z dobrym postępem niższe gimnazjum jest wystarczającym przedwstępniem wykształceniem dla farmaceuty a potrzebnem do dalszego nabycia odpowiedniej wiedzy.

Żądania niektórych kolegów 6. klas gimnazjalnych nie mają żadnej podstawy, a koledzy, którzy właśnie 6. klas pokończyli sami poświadczają, że wstępując do zawodu prawie żadnych większych praktycznych ani teoretycznych wiadomości ze sobą nie wnieśli od kolegów z 4. klasą. Natomiast mają tylko nieprzezwyciężone przeszkody w obec służby wojskowej, nie mogą (już) korzystać ze służby jednorocznej przysługującej słuchaczom kursu farmaceutycznego z powodu niemożności być już w czasie popisowym na wszechnicy.

Chcąc bliżej omówić samą praktykę farm. wiadomo każdemu, że kto chce zostać dzielnym aptekarzem i ma być obznajomiony z wszelkimi czynnościami, ten musi nieraz będąc uczniem chwycić się nieraz nawet na pozór poniżającej go roboty. Oczywiście młody człowiek mający 15 lub 16 lat nie tak bardzo zastanawiać się będzie, czy ta lub owa robota jest dla niego poniżającą lub nie, ale 20 letniemu do tego z ukończonem gimnazjum i maturą odejdzie dla niejednej takiej bagatelki może i chęć do zawodu.

Chcieć tém tylko dowieść, że z niższego gimnazjum lepszych uczni mieć możemy niż z wyższego, rozpatrzeć się trza w przebiegu całej praktyki. Mniej niż 3 lata praktyki wymagać nie można, bo w krótszym niż 3-letnim okresie nie nabędzie żaden uczeń potrzebnych mu teoretycznych ani praktycznych wiadomości, ani należytej wprawy przy recepturze i w laboratorium, czego się od asystenta słusznie wymaga. Czy zaraz po ukończeniu praktyki ma asystent na wszechnicę uczęszczać, czy dopiero po pewnym czasie, zdania w tém się znowu różnią. Jedni przemawiają za nieprzerwanem studjum wychodząc ze zasady, że przez przerwę nauki (tj. czas praktyki i kondycyi) traci się nabyte w gimnazjum potrzebne mu wiadomości.

Gdyby tak było istotnie, to inny znowu powód! przemawiałby też bardziej za zatrzymaniem czasu kondycyi. Dowiedzioną bowiem jest rzeczą, że przeważnej części młodych asystentów brak jeszcze należytej rutyny (zawodowej) fachowej, którą od nich przecież wymagać mamy prawo. Gdyby więc taki asystent jeszcze przez lat 3 uczęszczając na wszechnicę odsunięty został od prak-

tyki w zawodzie swoim, zostawszy magistrem farmacyi, cóżby z niego był za receptaryjusz i laboratoryjusz, chyba by znów na nowo praktykować zaczął.

Krótki więc ten czas uczęszczania na kursa, podczas którego skromne okruchy potrzebnej nam wiedzy zbierać zmuszeni jesteśmy, przedłużyć na lat 3, byłoby dla nas zbawiennym sukcesem, i przez ten czas więcej gruntownie nauczyć by się można przedmiotów będących główną podstawą naszego zawodu, i tak musiano by wyklądać chemię przez lat 3, nauki przyrodnicze o ile dla naszego zawodu potrzebne w pierwszych dwóch latach, farmakognozyję i toksykologiję, wreszcie w zawód nasz wchodzącą naukę o badaniu pożywek i ich zafałszowań, jakoteż i chemię analityczną, i sądową i o rozbiórce moczu, co stanowiłoby właściwą całość nauk niezbędnie dziś potrzebnych dla aptékarzy.

W razie urzeczywistnienia tego projektu musieliby niektóre przedmioty wyklądać fachowi profesorowie, a słuchaczom farmacyi należałoby wówczas inne niż dziś stanowisko na wszechnicy, a mianowicie takie jakie każdemu innemu zawodowi naukowemu przysługuje, tj. w szkole fachowej (akademii). Byłoby to poniekąd zadośćuczynieniem i wynagrodzeniem dla nas, za tyle minionych lat, przez które nas na wszechnicy w komorném tylko cierpiano. Staranie się więc o urzeczywistnienie powyższej myśli powinno być sprawą honorową i obowiązkiem każdego farmaceuty, któremu dobro zawodu na sercu leży!

Streszczając więc powyżej omawiane zapatrywania przedkładamy imieniem wydziału ogólnego farmaceutycznego towarzystwa „Progressus“ wnioski dotyczące reformy studyjów farm.:

1. Ukończenie z dobrym postępem niższego gymnazyjum,
2. Trzy lata praktyki,
3. Jeden rok kondycyi, i
4. Trzy lata kursu farmaceutycznego na równorzędnej wszechnicom Akademii farmaceutycznej zostającej pod kierownictwem fachowych profesorów, z uwzględnieniem następujących (przedmiotów) wykładów: Ogólnej chemii przez lat trzy, następnie botaniki, mineralogii i zoologii. fizyki, farmakognozyi i toksykologii, organicznej i nieorganicznej chemii analitycznej z uwzględnieniem rozbiórów spożywek, rozbioru moczu, chemii sądowej i ustaw aptékarskich.

S p r a w o z d a n i e

3. posiedzenia wydziału gal. towarzystwa aptécarskiego odbytego w dniu 3. marca 1883 r.

Obecni pp.: Bachman, Bugno, Kajetanowicz, Wewiórski i Jabłonowski. Przewodniczy p. Adolf Mussil.

1. Protokół i sprawozdanie z ostatniego posiedzenia zostają sprawdzone i zatwierdzone.

2. Pan przewodniczący zawiadamia wydział, że towarzystwo zostało zaproszone na zjazd lekarzy i przyrodników w Poznaniu, co wydział przyjmuje do wiadomości.

3. Również podaje pan przewodniczący do wiadomości wydziału, że pogrzeb zmarłego asystenta farmacyi śp. Ł. Zygmuntowicza odbył się kosztem dobrowolnych składek kolegów. Niedobór w kwocie 9 złr. 70 ct. pokryty zostanie na mocy uchwały wydziału z nadesłanej przez kol. T. R. z Z. kwoty prawie równiej wysokości.

4. Wydział przychylił się do prośby rzeczy wistego członka towarz. apték kol. W. D. udzielając proszącemu na podstawie §. 20 chwilowe wsparcie przez przeciąg 2 miesięcy po 20 złr.

5. Jednogłośnie uchwałą udzielono biednemu kol. J. L. wsparcie bezpowrotne stosownie do art. 32 lit. g) statutu.

6. Przedłożony zostaje projekt nowego planu studyjów farmacyi wypracowany przez wydział towarz. farmaceutów „Progressus“ w Gracu, który zarząd tegoż towarzystwa wraz z obszerném sprawozdaniem z odbytego 26. walnego zgromadzenia nadesłał na ręce prezesa galic. towarz. aptécarskiego. Wydział uprasza p. przewodniczącego i sekretarza o bliższe rozpatrzenie się w tej sprawie i postawienie jej na porządku dziennym następnego posiedzenia.

7. W końcu omówioną zostaje kwestya podręcznika dla uczniów farmacyi. Ze względu na fakt, że nie już prawie nie stoi w drodze rozpoczęciu druku podręcznika, uchwalono w porozumieniu się z zarządem gremijalnym specjalne ad hoc sprosić posiedzenie, a po zasięgnięciu zdania członków gremijum stanowiącemu w tym względzie powziąć uchwałę.

Sekretarz :

W. Jabłonowski.

Przewodn. :

A. Mussil.

S p r a w o z d a n i e

4. posiedzenia wydziału galic. towarzystwa aptécarskiego odbytego w dniu 10. marca 1883 r.

Obecni pp.: Bugno, Kajetanowicz, Wewiórski i Jabłonowski. Przewodniczy p. Adolf Mussil.

Przedewszystkiem sprawdzone zostają sprawozdania, a po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia zostają poprzednie sprawozdania przez wydział zatwierdzone.

Pan przewodniczący przedkłada list prezesa ogólnego tow. farmaceutów „Progressus” w Gracu, którego osnową jest prośba zarządu tegoż towarzystwa następującej treści: W celu powzięcia uchwały projektowanego planu studyjów farmacyi zwołał zarząd towarz. „Progressus” nadzwyczajne walne zgromadzenie na dzień 13. b. m., i uprasza wydział galic. towarz. apték. o wypowiedzenie swojego zapatrywania i zakomunikowania tegoż zarządowi towarz. „Progressus”.

Pan przewodniczący nadmienia, że nietylko wzgląd na ważność sprawy, ale prosta grzeczność nakazywała nam życzeniu towarz. Progressus uczynić zadość. Plan studyjów farmacyi, o którym mowa, opracowany jest na podstawie znanego już projektu referenta austriackiego towarzystwa farmaceutycznego aptékarza Janoty, z którym zgadza się w zasadzie. Plan jest następujący:

1. ukończenie niższego gimnazjum z dobrym postępem,
2. 3 lata praktyki,
3. 1 rok asystentury.

4. 3 lata studyjów w akademii farmaceutycznej równorzędnej z innymi wydziałami uniwersyteckimi, pod kierownictwem własnych profesorów zawodowców.

Po dłuższej dyskusyi zapadła następująca uchwała: Wydział galic. towarzystwa aptékarskiego zgadza się w zasadzie na powyższy plan studyjów farmacyi i przylęcza się w tej kwestyi do wspólnej akcji z towarz. farmaceutów „Progressus” w Gracu. Uchwała ta ma być zarządowi towarz. Progressus w drodze telegraficznej zakomunikowaną a pisemne sprawozdanie zwykłą drogą wysłane.

Następnie podaje p. przewodniczący do wiadomości wydziału, że w Krakowie zawiązało się towarzystwo słuchaczy farmacyi, Wiadomość tę udzielił nam prezes gremijum aptékarzy Galicyi zachodniej i pierwszy prezes młodego towarzystwa Wny p. Fortunat Gralewski.

Jakiegokolwiek będą zapatrywania kolegów na powstające drugie stowarzyszenie w tak małej piędzi ojczystego kraju, wydział galic. towarz. aptékarskiego z całą serdecznością sprawę tę przyjmuje do wiadomości. Wydział niezłomną żywi nadzieję, że pod opiekunictwem kierownictwem światłych kolegów prastarej Polskiej stolicy stowarzyszenie to korzystną rozwinie działalność dla dobra farmacyi, a wspólność interesów zawodu poda nam więcej jak dotąd sposobności do utrzymania serdecznych stosunków koleżeńskich, przeto z całego serca: „Szczęść Boże!”

W końcu przyjęto na członka rzeczywistego towarzystwa kol. p. Tadeusza Gucklera, magistra farmacyi we Lwowie.

W. Jabłonowski.
Sekretarz.

A. Mussil.
Prezes.

Z wydziału galic. towarzystwa apték.

Do sprzedania : Hba Menthae piper.

Rad. acori.

Poszukuje się do kupienia : Hba Centauri

Flores Chamomil vulg

" Malvae arbor

Sem Sinapis nigr.

Poszukują umieszczenia : Magistrowie — asystenci.

Aptéka na Bukowinie przynosząca dochodu 5500 złr. jest do sprzedania z domem za 17.000 złr. bez domu za 12.000 złr.

Aptéka w miejscu kąpielowém jest zaraz do sprzedania.

Aptéka przynosząca do 2500 złr. dochodu jest wraz z domem i gruntem ($\frac{5}{4}$ morga) do sprzedania za 7000 złr.

Kilku słuchaczy kursu farmaceutycznego poszukuje na czas feryj zastępstwa.

Poszukuje się dzierżawy w większém mieście powiatowém.

PP. którzy z pośrednictwa skorzystali, a taksy ustanowionej statutem w kwocie 2 złr. jako nieczłonkowie towarzystwa nie uiszcili, raczą takową na ręce podpisanego nadesłać.

S. Kajetanowicz,
w aptéce pod złotym lwem
we Lwowie.

Wiadomości bieżące.

† Jan Krzyżanowski, mag. farmacyi i aptékarz w Jaryczowie, „niegdyś mały doboż gwardyi narodowej“ zmarł nagle w dniu 10. b. m.

— Smutny wypadek miał przed kilku dniami miejsce w laboratoryjum polikliniki w Wiedniu. Przy sporządzaniu większej ilości tlenu przez prof. Monti eksplodował z wielkim hukiem aparat, przyczém tak profesor jak i obaj asystenci drowie Deutsch i Hrynczak dalej obecni lekarze dr. Beck i dr. Reuchardt i dozorczytni Sartori doznali skażeń w twarz i ręce, z wyjątkiem dra Becka i dozorczytni mocno, inne skażenia na szczęście nie są bardzo ciężkie. Aparat zniszczony został do szczętu, meble w całym budynku poprzewracane, drzwi i okna powyciskane.

— Meteor ważący około 1 centn. spadł w dniu 16. lutego b. r. pod Alfaniella około Brescyi we Włoszech. Zarył się na dwa metry głęboko w ziemię i spowodował formalne trzęsienie, które zauważano w całej okolicy.

— Strupień woszczynowaty (Perrigo favosa s. favus). Przyczyną tej znanej powszechnie choroby skórnej są według Mc. Call Anderson'a (ob. Prz. lek. 1883 str. 95). koty, które pożerając myszy chore na tę grzybkową chorobę, dostają jej same chociaż w nieco odmiennej postaci. Od kotów zaś udziela się choroba ta ludziom, którzy je pieszczą.

— Nieznany dotychczas chrząszcz wywołujący pryszczenie. Według Armengne'go posiada Penas Afer, chrząszcz żyjący w Europie południowej szczególnie w Hiszpanii prawie takie same własności co nasze pryszczawki (Cantharides). Ma on zaś przewyższać pryszczawki tém, iż wcale nie drażni przyrządów moczowych i płciowych, a zupełnie dobrze działa jako pryszczadło, wywołując tak samo jak zwykła wezykatoryja pęcherze na skórze.

— W Cesarstwie Niemieckiem według Reichs-Medicinal Kalender f. Deutschland na rok 1883 znajduje się 17,623 lekarzy, 4,430 aptekarzy, 2,576 zakładów szpitalnych. Na 10 000 mieszkańców przypada średnio 3,87 lekarzy, 0,98 aptekarzy a 0,56 zakładów szpitalnych. Cyfry te są wielce różne w pojedynczych państwach i miastach: w Prusach przypada na 10,000 m. 3,17 lek., w Bawarii 7,31, w Berlinie 9,43, w Frankfurcie 2,10, w Poznaniu 1,79 itd.

— V. zjazd niemieckich higienistów, który w roku zeszłym z powodu pożaru na wystawie berlińskiej nie przyszedł do skutku, zbierze się w tym roku w czasie Zielonek Świątek. W dniu 17. maja będzie miał prof. Virchow wykład: „O użyciu nieczystości miejskich“. W dniu następnym będą mówić drowie Wolfhugel i Tiemann: „O higienicznej ocenie wody do picia i do użytku codziennego“. Oprócz tych wykładów zapowiedzieli jeszcze dr. Fischer z Hanoweru, prof. Cohn z Wrocławia, inżynier Herzberg z Berlina wykłady o sztuczném oświetlaniu. Wycieczka w dniu 18. maja odbędzie się na polu zraszane cieczami kanałów splawnych.

— W Paryżu wychodzi 1291 dzienników: 59 treści religijnej, 118 prawnej, 240 ekonomicznej, 22 geograficznej, 38 pedagogicznej, 62 filologicznej, 128 pism ulotnych, 11 poświęconych sztuce, 3 fotografii, 9 architekturze, 3 archéologii, 15 muzyce, 29 scenie, 73 modzie, 138 technologii, 92 medycynie i farmacyi, 51 naukom ścisłym, 24 wojskowości, 28 gospodarstwu, 18 chowu koni, wreszcie 23 treści rozmaitej.

— Przeciw odmrożeniu poleca prof. F. A. Hoffmann w Dorpacie jako znakomity środek faradyzowanie skóry. Według H. 2 do 5-razowe faradyzowanie usuwa w zupełności odmrożenie wraz ze wszystkimi nie-miłymi przypadłościami. (Przegl. lek. z Berl. klin. Wochenschrift. Nr. 2, 1882).

— Uduśnienie przez glisty. Szczetkin opisuje w jednej z gazet rosyjskich następujący przypadek: Jednego z rekrutów oddano do szpitala z powodu podejrzenia, że udaje głucho-niemego. W 18. dniu po przyjęciu rekrut umarł nagle. Przyczynę śmierci wykryto dopiero przy sekcji. Zmiany w mózgu i narządach jamy piersiowej wskazywały, iż

śmierć nastąpiła skutkiem uduszenia. W krtani znaleziono trzy dorosłe glisty. Prócz tego znaleziono przy sekcji jeszcze w kiszki i żołądku 24 dorosłych i młodych glist. (Przegl. lek. z Med. Ztg Nr. 50, 1882).

Składka na pomnik Mićkiewicza.

P. Schneider w Podwoleczkach	2 zlr
„ Maszewski w Przemyśle	2 „
„ Kizlewicz w Rawie	2 „
„ Tułszycki w Grybowie	2 „
„ Reid w Tarnowie	2 „
z wykazaną w Nr. 5. kwotą	225 „ 550 ct.

Razem 235 zlr. 50 ct.

Komitet uprasza Szanownych Panów aptekarzy i kolegów którzy dotychczas nie przyczynili się żadnym datkiem na budowę tego pomnika chwały narodowej, by zechcieli swe datki jak najrychlej na ręce podpisanego nadesłać.

S. Kajetanowicz,

w aptece pod złotym lwem we Lwowie.

Do WPana Antoniego Żegiestowskiego, mag. farmacyi!

Świetne c. k. Starostwo w Rudkach przesłało nam podanie WPana wniesione z powodu konkursu na aptekę w Rudkach z prośbą o doręczenie Panu.

Ponieważ adres WPana nie jest nam znany wzywamy Go, by podanie to w kancelaryi gremijalnej odebrać raczył.

Gremijum aptekarzy Galicyi wschodniej.

J. Piepes,
sekr.

A. Kochanowski,
zast. przeł.

Panów kolegów, którzy posłany im Kalendarz dla farmaceutów na rok 1883 zatrzymali, upraszamy by przypadającą za takowy kwotę 1 zlr 25 ct. względnie 1 zlr. 45 ct. nadesłać zechcieli, na ręce p. A. Mussila, aptekarza. Lwów (Podzamcze).

Redaktor odpowiedzialny: dr. M. D. Wąsowicz, doc. uniwersytetu.

